

O MEDIACH BIAŁYCH DZIUR I KOŃCU DZIENNIKARSTWA

Barbara Rowińska-Januszewska

Recenzja książki: Ulrich Teusch: *Lückenpresse. Das Ende des Journalismus, wie wir ihn kannten. (Media przemilczeń. Koniec dziennikarstwa, jakie znaliśmy)*. Frankfurt/Main: Westend Verlag 2016, 224 s.

Niemiecki profesor politologii i dziennikarz publicznego nadawcy ARD Ulrich Teusch wydał we wrześniu 2016 roku książkę *Media przemilczeń. Koniec dziennikarstwa, jakie znaliśmy*, w której podejmuje krytykę mediów głównego nurtu. W ostatnich latach w Niemczech ukazało się sporo publikacji, krytykujących oficjalny nurt w mediach publicznych i prywatnych. Do najważniejszych należą książki zmarłego niedawno dziennikarza i publicysty Udo Ulfkotte (m.in. *Kupieni dziennikarze*, 2014), Gerharda Wisniewskiego czy Uwe Krügera *Mainstream: dlaczego już nie ufamy mediom* (2016). Tytuł *Lückenpresse* (tj. media luk, braków, białych dziur) nawiązuje do pojęcia „Lügenpresse” (kłamliwe media), które jest jednocześnie tytułem książki Markusa Gärtnera i Petera Denka z 2015 r.¹ Podobnie jak inni wymienieni autorzy Teusch wskazuje na fakt, iż media mainstreamowe nie wypełniają swego zasadniczego zadania obiektywnego informowania i nie posiłkują się informacjami z różnych niezależnych źródeł. Zdaniem Teuscha w głównych mediach niemieckich – do których zalicza m.in. gazety *Der Spiegel*, *Die Zeit*, *Frankfurter Allgemeine Zeitung*, *Süddeutsche Zeitung* czy publiczne telewizje ZDF i ARD – daje się zauważyć zadziwiająco jednolity i podobny ton („Gleichklang”) w informowaniu oraz komentowaniu wielu wydarzeń i zjawisk, zarówno w kraju jak i za granicą. Wskutek tego media stały się niewiarygodne i utraciły zaufanie czytelników, widzów i słuchaczy. Zauważalny jest stały spadek nakładu gazet i dzienników² oraz rezygnacja z oglądania telewizji.

Ulrich Teusch wskazuje na różne niepożądane praktyki stosowane w głównych mediach – konstytucyjnie zobowiązanych do obiektywnego i rzetelnego informowania – jak tendencyjność, atakowanie i oskarżanie, napiętnowanie i obśmiewanie przeciwników politycznych, przemilczanie, przy czym w swojej pracy koncentruje się na problemie wybiórczości i selektywności przekazywanych informacji. W jego opinii to „nie kłamstwo charakteryzuje mainstream, lecz luka (dziura)” (s. 39). Politolog zapytuje, dlaczego przykładowo inaczej przedstawia się w mediach atak na lotnisko w Brukseli w r. 2016 niż na lotnisko w Moskwie (2011). Podobnie niejasne jest, z jakiego powodu dwa ataki terrorystyczne z tego samego dnia (7.01.2016) na Charlie-Hebdo w Paryżu i w Nigerii relacjonowano zupełnie inaczej: podczas gdy całymi tygodniami opisywano atak na satyryczne pismo Charlie-Hebdo, to atak terrorystyczny organizacji Boko Haram w Nigerii

¹ Markus Gärtner i Peter Denk opublikowali w r. 2015 niezależnie od siebie niemal jednocześnie książkę pod tym samym tytułem *Lügenpresse*. Wszelkie tłumaczenia pochodzą od autorki tekstu. Źródła internetowe – dostęp: 8.05.2017.

² Np. słynny tygodnik *Der Spiegel*, który miał nakład 1,2 mln. egzemplarzy, obecnie osiąga nakład ok. 800 tys.

z ok. 2 tys. ofiar został przez światowe media przemilczany i pominięty. Podobnie przemilczane są problemy społeczne we Francji czy zamach stanu w Brazylii w r. 2016, gdzie w kontrowersyjnych okolicznościach zmuszono prezydenta Dilmę Rousseff skłaniającą się do współpracy z Putinem do rezygnacji.

Teusch wprowadza i definiuje takie pojęcia jak „mainstream w mainstreamie” czy „mainstream poza mainstreamem”. „Mainstream w mainstreamie” obejmuje główny nurt w największych mediach, gdzie pisze się na określone tematy w podobnym tonie. Jednak nawet tam można spotkać czasem dobre, rzetelnie przygotowane materiały i audycje, co Teusch określa jako „mainstream poza mainstreamem”³. Innym terminem stosowanym przez Teuscha jest „dziennikarstwo stadne” („Rudeljournalismus”), które oznacza byle jakie, niestaranne i niechlujne dziennikarstwo, dyletantyzm, odpisywanie niesprawdzonych doniesień, nierzetelne, nieobiektywne i nieprofesjonalne, propagandystyczno-reklamowe doniesienia oparte np. na jednym lub niesprawdzonym źródle. Teusch krytykuje niedouczone lub niedoinformowane dziennikarzy i komentatorów-specjalistów od wszystkiego, np. piszących o Rosji i Putinie lub Ukrainie bez dogłębnej znajomości tej problematyki. Przykładem „dziennikarstwa stadnego” jest nagonka medialna na prezydenta Niemiec Christiana Wulffa, który został zmuszony do odejścia. Oficjalne dochodzenie nie potwierdziło stawianych przez media zarzutów, a Wulffa usunięto, ponieważ krytycznie wypowiadał się na temat koncepcji ratowania prywatnych banków przez państwo i nie zamierzał podpisać ustawy o funduszu ESM. Innym przykładem było podawanie w mediach informacji o rosyjskich łodziach podwodnych u wybrzeży Szwecji w r. 2014-15, co okazało się nieprawdą. Natomiast „trendy-dziennikarstwo” („Trendjournalismus”) to pisanie na modne tematy, propagandowe, w określonym tonie (np. smog, ocieplenie klimatu).

Media niemieckie głównego nurtu to w opinii Teuscha dziennikarstwo przemilczeń i białych plam, dowolnej i tendencyjnej interpretacji, stronniczego naświetlania określonych zjawisk i złośliwego przeinaczania wypowiedzi niewygodnych polityków. Częstym zjawiskiem jest pisanie pod tezę, lansowanie wygodnych koncepcji i polityków, przy jednoczesnym wyciszaniu lub pomijaniu niewygodnych faktów, wariantów polityczno-ekonomiczno-finansowych rozwiązań czy polityków. Teusch zarzuca im zniekształcanie obrazu rzeczywistości i stosowanie podwójnych standardów. Np. zwykle potępiają Rosję za agresywność i zbrojenia, „zapominając” – o czym z kolei piszą media alternatywne (np. portal *NEOPresse*) – o ogromnych wydatkach USA i krajów NATO na zbrojenia i nowych bazach militarnych na świecie. Media te jednoznacznie angażowały się np. przeciwko Brexitowi („Remainmainstream-Medien”), krytkowały Norberta Hofera w Austrii jako „niewłaściwego” kandydata na prezydenta (zwolennik wyjścia Austrii z UE),

³ Pozytywnymi wyjątkami są np. filmy dokumentalne o lobbyzmie w Unii Europejskiej *The Brussels Business – Who Runs the EU?* (2012), filmy Harald Schumanna *Tajemnice ratowania banków* (2013) i *Macht ohne Kontrolle – Die Troika (Władza bez kontroli – Trojka)*, ARD/arte (2015), czy *100 dni Jean Claude Junckera*, (na YouTube jako *EU Kurz vor dem Crash, Arte Doku 2015*). W programie *Monitor* telewizji publicznej ARD z 10. i 14.04.2014 pokazano, iż za przewrotem na Ukrainie stoi NATO: *ARD Monitor: Die NATO als Kriegstreiber in der Ukraine (22.8.14)*, YouTube.

podobnie jednoznacznie popierały Hilary Clinton jako „słuszną” kandydatkę w wyborach w USA.

Autor krytykuje w swej książce nieobiektywne dziennikarstwo wojenne, stosowanie kolorystyki czarno-białej (dobry Zachód i USA, zły Putin) czy powoływanie się tylko na jedno źródło (np. rzecznik NATO lub strony ukraińskiej), które czasem przypomina świadomą dezinformację i indoktrynację. Już w informacji „reżim Assada” zawiera się negatywna ocena, mimo iż syryjski prezydent został wybrany demokratycznie. Nie podoba mu się napiętnowanie i jednostronnie tendencyjna nagonka na Rosję („Russland-Bashing”), różne próby dyskredytacji Rosji i ośmieszania oraz napiętnowania Putina⁴. Insynuowanie, że jakieś działanie było inspirowane przez agentów KGB (którego już nie ma), lub że Rosjanie organizowali ataki hakerskie w trakcie wyborów prezydenckich w USA zalicza do praktyk dziennikarstwa tendencyjnego. Rosyjskiego nadawcę RT, mocno krytykowanego na Zachodzie, widzi jako uzupełniającą, profesjonalną alternatywę dla mainstreamu (s. 198). Niemal całkowicie przemilczana przez media jest neutralność Ukrainy w latach 2010-14, przyczyny masowej migracji, tragiczna wojna w Jemenie, konflikty w Afryce (Somalia, Nigeria), a wojna dronów⁵, która przynosi rocznie 3 000 cichych ofiar, relacjonowana jest bardzo oszczędnie i tendencyjnie.

W jednym z rozdziałów krytykuje tzw. alfa-dziennikarzy, czyli gwiazdy dziennikarskie wpisujące się w główny nurt mainstreamu, które – świadome swojej „bliskości do władzy” – nie zadają niewygodnych pytań⁶ i są oportunistyczne. Do dziennikarzy tych zalicza m.in. Clausa Klebera z programu informacyjnego w ZDF *heute-Journal*, który w rozmowie z szefem koncernu Siemens Joe Kaeserem 26.03.2014 – przyjmując postawę wyższościowo-osądzającą – mocno go zganiał za dalszą współpracę z Rosją i nieprzyłączenie się do sankcji za „kradzież Krymu”⁷.

Politolog stara się znaleźć odpowiedź na pytanie o złą kondycję medialnego mainstreamu. Jedną z przyczyn widzi w stosunkach własnościowych: prywatne media w Niemczech od kilku lat skupione są w rękach ok. 4-5 koncernów⁸, co jednoznacznie określa ich politykę informacyjną, kwestionuje niezależność i obiektywność. Media stały się tendencyjne i jednostronne w ocenie zjawisk i wydarzeń. Zwykle korzystają z opinii pro-liberalnych i antyrosyjskich ekspertów reprezentujących określoną linię polityczną i ekonomiczno-gospodarczą z niemieckiej Fundacji Nauka i Polityka, a niezależni eksperci lub zwolennicy innych opcji nie są zapraszani. Prawie nikt już nie pamięta, że do połowy lat 80tych panował na Zachodzie zupełnie inny ustrój finansowo-gospodarczy (socjaldemokracja), który dobrze funkcjonował, zanim od czasów Margaret Thatcher i Ronalda Reagana nie

⁴ Dla ośmieszania Rosji i Putina wymyślono w Niemczech nawet termin „Putin-Versteher” („Rozumiejący Putina”) i „Russland-Versteher”. Analogicznie jest też termin NATO-Versteher.

⁵ Zdaniem szwajcarskiego historyka dr Daniele Gansera (książka *Nielegalne wojny*, 2016) wojna dronów, na którą nie ma mandatu ONZ, jest w świetle prawa narodowego nielegalna.

⁶ Np. w Polsce w mediach głównych nawet nie pada pytanie o zasadność sprowadzania obcych wojsk.

⁷ Por. *Nachrichtenansager Claus Kleber im Rededuell mit Joe Kaeser 26.03.2014 – Bananenrepublik*, YouTube.

⁸ Podobne zjawisko ma też miejsce w innych krajach: w USA media są w rękach 6 największych koncernów, a we Francji koncern militarny skupia 70 tytułów, w tym słynny tygodnik *Le Figaro* (zał. w 1828 r.).

zaczęto wprowadzać neoliberalizmu (deregulacje, raje podatkowe, dotacje i ulgi dla koncernów). Ponadto dziennikarze należą do różnych pro-neoliberalnych think-tanków lub pro-amerykańskiej organizacji Mostu Transatlantyckiego, co wpływa na ich orientację polityczno-gospodarczą. Często dziennikarze finansowani przez korporacje lub piszący teksty na zlecenie nie są obiektywnymi informatorami, lecz stają się współuczestnikami władzy i lobbystami na rzecz określonej opcji politycznej. Z tego powodu w mediach mainstreamu zazwyczaj nie ma krytyki agresywnej polityki NATO czy USA, brak jest informacji o nielegalności wielu ostatnio toczonych wojen⁹. Dziennikarze nie piszą też o tym, czym naprawdę jest neoliberalizm, jaka jest struktura władzy w Unii Europejskiej¹⁰, jak działają fundusze unijne (wymuszają zadłużanie), lub czym jest fundusz ratowania banków ESM. W wielu przypadkach media pokazują niekorzystne dla społeczeństwa reformy i zmiany jako dobre. O tym, jak wielkim wpływom podlegają dziennikarze, świadczy zacytowana przez Teuscha opinia byłego dyrektora programowego BR (Bayrischer Rundfunk) Johannes Grotzky'ego: „Każdy dzień to dzień walki z próbą wpływu z zewnątrz”.

Teusch podnosi kwestię ogromnej odpowiedzialności mediów i dziennikarzy za kształtowanie opinii publicznej i ich wpływ na kreowanie atmosfery wojny („kriegsentscheidend”) lub pokoju. Media mogą zapobiegać wojnom czy kryzysom, ale też pełnić funkcję propagandy wojennej i podsycać animozje. Teusch przypomina powiedzenie „pierwszą ofiarą wojny jest prawda” i kilka operacji „fałszywej flagi”, które stały się przyczyną wojen (w Iraku: aż 935 kłamstw, w tym kłamstwo o niemowlętach w inkubatorach, w Jugosławii: plan Potkova, w Wietnamie: incydent w Zatoce Tonkińskiej). Według autora media powinny należeć do społeczeństwa i odzwierciedlać różne grupy społeczne, być wolne od reklamy i wpływu partii czy państwa. Społeczeństwo niemieckie nastawione jest pokojowo-pacyfistycznie i pragnie unikać wojen. Tymczasem media stały się zależne od koncernów (m.in. przemysłowo-militarnych) i reprezentują ich interesy¹¹, a nie obywateli (w ostatnich latach Niemcy stały się trzecim eksporterem broni na świecie).

Zdaniem Teuscha dziennikarze powinni recenzować poczynania władzy, odnosić się z ostrożnym sceptycyzmem i nieufnością do tego, co mówią reprezentanci władzy na świecie. W ostatnim rozdziale autor widzi nadzieję w „mainstreamie poza mainstreamem” i dobrym dziennikarstwie alternatywnym¹²: „Jeśli władza staje się zbyt silna lub zbyt jednostronna, tworzy się ruch oporu (przeciwwaga). Jeśli publikowane opinie różnią się od opinii publicznej, tworzy się opinia alternatywna (alternatywni odbiorcy mediów). Jeśli zawodzi *czwarta władza*, pojawia się *władza piąta*” (s. 199). Teusch nie uznaje prostego „podziału na dziennikarstwo mainstreamowe i alternatywne, tylko na dobre i złe, przy czym dobre coraz rzadziej można znaleźć w mainstreamie, a coraz częściej w nurcie

⁹ Pisze o tym też wspomniany Daniele Ganser w książce *Nielegalne wojny*.

¹⁰ W formie żartobliwej słałości struktury władzy w UE (lobbyizm, powiązania między korporacjami a politykami, fundacjami i mediami) pokazuje w telewizji ZDF kabaret „Die Anstalt”.

¹¹ Media gł. nie informują o tym, że np. politycy i generałowie amer. mają udziały w firmach zbrojeniowych, są zatem zainteresowane prowadzeniem dochodowych wojen.

¹² Teusch wymienia wybrane media alternatywne anglosaskie i w Niemczech (do niem. należą m.in. *KenFM* na YouTube, portale *NachDenkSeiten* czy *Free21*).

alternatywnym” (s. 199). Opowiada się za dziennikarstwem współczującym, empatycznym („compassionate journalism”), które porusza także kwestie społeczne (np. los starych ludzi). „Dobre dziennikarstwo działa jak społeczny system wczesnego ostrzegania”, konstatuje. Nie ma w nim miejsca na tematy tabu, „dogmat nadmiernej politycznej poprawności” czy wręcz świadome dezinformowanie, powodujące zamieszanie i dezorientację społeczeństwa. Podobnie jak Ulfkotte czy Ganser Teusch zachęca do samodzielnego szukania i weryfikowania informacji w różnych źródłach, także alternatywnych.

Ulrich Teusch, który nadal pracuje w ARD, stara się wyważyć opinie, unikając jednoznacznych i ostrych ocen jak np. Udo Ulfkotte, Daniele Ganser czy Gerhard Wisniewski. Czasem pisze w sposób koncyliacyjny, czasem stosuje ironię, ale też odważnie i szczerze mówi o trudnych i kontrowersyjnych kwestiach. Nie zorientowany czytelnik może mieć na początku problem ze zrozumieniem książki (aby zrozumieć ironię, należy znać fakty), ponieważ głównym problemem mediów mainstreamowych w ostatnich latach pozostaje brak rzetelnej, obiektywnej informacji i właściwie ustawionych kryteriów oceny zjawisk i sytuacji. Podstawowym przykładem jest tu wywindowanie demokracji na priorytet międzynarodowej polityki, podczas gdy do lat 90tych pozostawał nim – i słusznie, na co zwraca uwagę kabaret „Die Anstalt” – **POKÓJ**. Cechą wspólną niemieckojęzycznych mediów alternatywnych jest ich zdecydowana orientacja pro-pokojowa i antywojenna.

Książka Ulricha Teuscha *Media przemilczeń. Koniec dziennikarstwa, jakie znaliśmy to* dobrze napisana, ciekawa, rzetelna i dobrze udokumentowana, opatrzona przypisami analiza na temat kondycji mediów głównego nurtu w Niemczech. Wydaje się szczególnie ważna i aktualna obecnie, gdy mają miejsce kolejne konflikty i napięcia na arenie międzynarodowej, przypominając o konieczności **pokojowego rozwiązywania konfliktów** i ogromnej roli mediów w kwestii łagodzenia antagonizmów.